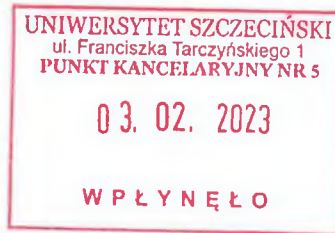


Prof. dr hab. Izabella ZATORSKA
Instytut Romanistyki, Wydział Neofilologii
Uniwersytet Warszawski
ul. Dobra 55, 00-312 Warszawa



Recenzja
rozprawy habilitacyjnej
oraz dorobku naukowego, organizacyjnego, popularyzatorskiego i dydaktycznego
Pana doktora Michała Bajera

Na podstawie przestawionych mi do wglądu: autoreferatu Habilitanta (21 stron), wykazu jego opublikowanych prac naukowych wraz z dołączonymi wydrukami i nośnikiem elektronicznym z reprezentatywnymi przykładami tychże publikacji, obecnych w dossier także w formie krytycznych wydań źródłowych w postaci dwóch książek, czerpiąc z informacji o jego uczestnictwie w konferencjach naukowych, działalności organizacyjnej i popularyzatorskiej, wykazu projektów badawczych, w których współuczestniczył wraz z podpisanymi umowami wydawniczymi, tabeli danych naukometrycznych a przede wszystkim **rozprawy habilitacyjnej**, zatytułowanej *Klasycyzm, przekład, prestiż. Oświeceniowe spolszczenia tragedii Corneille'a i Racine'a (1740-1830) w perspektywie historycznoliterackiej* (IBL PAN, Warszawa 2020, 348 stron), stwierdzam, co następuje:

I. Sylwetka Kandydata do stopnia doktora habilitowanego

Pan dr Michał Bajer, od 2008 r. adiunkt na romanistyce w Uniwersytecie Szczecińskim (od 2018 r. w Instytucie Literatury i Nowych Mediów w grupie badawczej Komparatystyka i Translatologia), a od 2020 r. także wykładowca w szczecińskiej Akademii Sztuki, jest absolwentem romanistyki poznańskiej i wychowankiem prof. dr hab. Mirosława Loby, promotora obu jego prac, magisterskiej i doktorskiej. Aż do uzyskania stopnia doktora w roku 2008 związany był z Uniwersytetem Adama Mickiewicza: magister filologii romańskiej w roku 2004 po obronie pracy dyplomowej poświęconej tragicznemu *mythosowi* i jego dydaktycznej funkcji w poetyce francuskiego klasycyzmu, pogłębił i rozwinął swoje dociekania w rozprawie doktorskiej na temat wyobraźni widza w teatralnych pismach księdza d'Aubignaka (*La poétique de la présence et la rhétorique des images. L'imagination du*



spectateur dans les textes de François Hédelin d'Aubignac sur le poème dramatique et le théâtre). Na dorobek naukowy dra Michała Bajera składają się dwie edycje krytyczne (jedna z nich samodzielna i połączona z przekładem prezentowanych fragmentów *Trzech poetyk z czasów Richelieu*), 15 opublikowanych rozdziałów w monografiach naukowych (z czego przed doktoratem 3), współredakcja trzech monografii naukowych, 25 artykułów (z czego dwa przed doktoratem, a kilka w dwóch różnych edycjach i wersjach językowych). O działalności naukowej, tudzież organizacyjnej, dydaktycznej i popularyzatorskiej Kandydata będzie mowa dalej.

II. Ocena głównego osiągnięcia naukowego wskazanego przez Kandydata do stopnia doktora habilitowanego

Monografia *Klasycyzm, przekład, prestiż. Oświeceniowe spolszczenia tragedii Corneille'a i Racine'a (1740-1830) w perspektywie historycznoliterackiej* jest zwieńczeniem wieloletnich badań dra Michała Bajera nad problematyką przekładu mistrzów francuskiego klasycyzmu w Polsce w 2. połowie XVII oraz w XVIII i na początku XIX wieku.

Jak oświadcza Habilitant w 1. podrozdziale Wprowadzenia, i co poświadcza w autoreferacie, punktem wyjścia do badań „był zamiar sporządzenia listy polskich przekładów tragedii Corneille'a i Racine'a w oświeceniu, a także zebranie podstawowych informacji dotyczących okoliczności ich powstania oraz pisarzy, spod których ręki wyszły” (s. 14). Przy okazji – co zaznacza tamże – dokonał przejścia od teorii przekładu do historii literatury, ale nawet jeśli to w niej świadomie osadził swoje badania, nadal z lektur związanych z pierwszą ścieżką badawczą korzystał. „Niedowierzanie”, z jakim część środowiska przyjęła projekt badawczy Habilitanta, o czym sam wspomina (s. 14), z perspektywy powstałej syntezy tylko utwierdza o potrzebie jej stworzenia. Trudno się jednak dziwić, że – przykładając do projektu redukcjonistyczną wizję rekonstrukcji bibliograficznej jako anachronicznej pasji pedanta – mogli się niektórzy specjaliści obawiać mało ergonomicznych efektów. Rozprawa pana dra Bajera rozwiewa wszystkie podobne obawy. Z pełną świadomością badacza operującego z twórczą swobodą różnymi metodologiami, dostosowanymi do kolejnych etapów, czy raczej „odslon” analizy, od geografii i komunikacji literackiej (*cultural studies*) wraca do retoryki i poetyki, by powrócić do studiowania obiegu literackich w sprzężeniu z genetyką tekstu. To lista odwołań dalece niekompletna, cechą Autora jest łączenie tradycyjnych, „historycznie poinformowanych” metodologii, z nowymi, stosowanymi z precyzją i ostrożnością, które świadczą o dojrzałości i odpowiedzialności Habilitanta.

Upragniona przezeń bibliografia powstała, i jako „stan aktualny” (elegancki ekwiwalent określenia „prowizoryczna”?) liczy sobie „ok. 100 translacji dramatów oraz ich fragmentów” (chyba więcej? zob. s.319-331). Poprzedza ją wykaz skrótów edycji wymienionych w tekście (39 najczęściej przytaczanych polskich przekładów, s. 315-318); po niej wyliczone są inne źródła, głównie parateksty przekładów – bez programów teatralnych (s. 331-338, w tym 28 publikacji prasowych). Indeks osobowy (s. 339-348) obejmuje także

nazwiska autorów wymienione w przypisach, ułatwiając w ten sposób czytelnikowi rekonstrukcję bibliografii przedmiotowej.

Autor czerpał z 25 bibliotek i archiwów – od Kijowa i Lwowa po Wilno, Płock i Zakroczym (s. 318), przy czym rozrzut ten nie był bezowocny: u franciszkanów w Zakroczymiu znalazł t. 3 francuskiego wydania Corneille'a z 1682 r. (s. 332), w Kijowie – rękopis przekładu *Thebaidy* pióra Udalryka Radziwiłła z tajemniczo optymistycznym zakończeniem, który konfrontuje z (kompletnymi) wersją płocką i warszawską, przypisanymi „tajemniczemu” księdzu o niejednoznacznie brzmiącym nazwisku. Już z tego wycinka prac Habilitanta widać, jak wiele pasji wkłada w badania, o których opowiada budując suspens, i jak wiele tropów wynika ze stawianych przezeń intrygujących pytań, które wielostronnie, ale też powściągliwie, z ostrożnością godną pochwały, ujmują kolejne zagadnienia.

Układ rozprawy został przemyślnie skomponowany tak, by zoptymalizować podejście badawcze do analizowanych porównawczo tekstów (oryginał-przekład, przekład-przekład a nawet serie przekładowe, synchroniczne lub układające się w sukcesję pokoleń); także, aby umożliwić naświetlenie różnorodnych możliwości, jakie stwarza poszerzenie metodologicznego spektrum, tak o tradycyjne (retoryka i poetyka) jak i o nowe narzędzia (wspomniane wyżej teorie czy *cultural studies*). Powstał tym sposobem podręcznik (z ćwiczeniami) z zakresu metodologii badań poezji klasycystycznej.

Pięć rozdziałów poprzedzonych jest przez Wprowadzenie, w którym pan dr Michał Bajer jawi się od razu jako kompetentny i dojrzały badacz. Zakończenie nie jest bynajmniej zdawkową konkluzją, lecz zebraniem w nowej formie, konceptualnie wysmakowanej, wniosków płynących z wcześniejszych analiz.

We Wprowadzeniu, motywując wybór okresu 1740-1830 jako ram chronologicznych rozprawy, Autor przypomina, że to okres przenikania, dominacji oraz przemijania wpływów estetyki klasycystycznej w twórczości polskich pisarzy. Ujmuje klasycyzm jako kategorię ewoluującą w czasie, ale też – do wewnątrz – zmiany generującą. Z pewnym zastrzeżeniem cytuje tezę Lucjana Siemieńskiego o hegemonii poetów znad Sekwany; ale przyznaje, że tragedia francuska i jej przekłady „pozwoliły rozwinąć polszczyznę artystyczną”, jak i metajęzyk krytyki literackiej (s. 10-11). O ile dwukrotnie wraca Autor z objaśnieniem do stosowanego zresztą niezbyt często terminu „spolszczenia” (s. 28 i 274), o tyle nie widzi już potrzeby uzasadnienia określenia „oświeceniowe”; najwyraźniej chronologiczna konotacja dominuje jako motyw jego użycia. Do innej, estetycznej i kulturowej zarazem, odwołuje się najważniejszy dla Habilitanta termin „klasycyzm”, przy czym walka toczy się o wydobywanie jego, jak i „tragedii klasycystycznej” spod gruzów redukcjonistycznych opinii o trwale zawężającej roli tego gatunku i estetyki, do której się on odwołuje. Nieco miejsca poświęca też złożonej etymologii trzeciego słowa-klucza postawionego w tytule rozprawy: *prestiz* jako ‘omamienie’ wyprzedza historycznie dzisiaj przyjęty sens - splendoru. Sformułowany jasno we Wprowadzeniu cel rozprawy – „ukazanie translacji tragedii klasycystycznej jako istotnego zagadnienia z zakresu historii przekładu uznanej za część nowoczesnej historii literatury, świadomej zarówno specyfiki artystycznego języka przeszłości, jak i jego szerszych kulturowych konotacji” (s. 23) – ma stereotypom badawczym przeciwstawić obraz skreślony

środkami dynamicznie łączącymi tradycję retoryczną z nowoczesnością teorii przekładu czy teorii komunikacji, argument w postulowanej synergii tych dwóch specjalności. Uzasadniając swoje zainteresowanie przekładami tragedii, gatunku niekochanego przez teatr stanisławowski, Autor wspomina braki w studiach historycznych na ten temat; ale jeśli pyta o tych braków przyczyny, to jedynie po to, by natychmiast zgłosić metody, jakimi pragnie owym brakom zaradzić: przez opis „uwikłania oświeceniowych przekładów w zjawiska literackie im współczesne” (s. 27), czy też opis „daleko idących zabiegów adaptacyjnych towarzyszących przeniesieniu do polszczyzny utworów Corneille’a i Racine’a” (s. 28).

W Zakończeniu – jak i nieco wcześniej, nawiązując do tej eksplikacji – Autor łączy zręcznie oba sensy: plan estetyczny oraz socjo-kulturowy wzajemnie się wzmacniają. Tytułowe trzy pojęcia – klasycyzm, przekład, prestiż – odczytane zostają na koniec na nowo, przelamując dychotomiczny schemat: klasycyzm potrafi naprawiać swoje niedoskonałości w duchu nie całkiem klasycystycznym, w przekładzie czasem trudno określić granicę, czy jest to „kompilacja istniejących tłumaczeń, czy tworzenie nowych” (stąd już na początku odrzucił Autor podział na przekłady tzw. wierne i adaptacje). Domniemane centrum (Francja XVII w.) i peryferie (Polska w XVII – pocz. XIX w.) zostają zrelatywizowane, gdy uwzględnia się obecność wciąż na horyzoncie starożytność. Uderza trafność sformułowań w komentarzach autorskich, które słuch absolutny w odniesieniu do figur myśli pozwala wygenerować z wcześniej zachowanych określeń mistrzów, naprowadzających widomie Habilitanta na jego własne już szlaki. Tak jest w refleksjach o „niedoskonałej doskonałości” klasycystycznego ideału: ich tło historyczne budowane jest przez odwołanie do „uczасowionej doskonałości” projektu oświeceniowego, o której pisała Dobrochna Ratajczakowa; dalej, na badania przekładu nakłada Habilitant rozważania Marka Stanisza o kategorii wzoru, aby, posłużwszy się „dwoma komplementarnymi koncepcjami naśladowania, obecnymi w refleksji teoretycznej klasyków”, wysnuć wniosek, poparty obserwacjami analitycznymi, że translatorzy francuskich tragików nie tyle podążali „za gotowymi wzorcami literackimi”, jak zwykło się o nich myśleć, ile raczej „[p]odobnie jak rzeczywistość w teorii *mimesis* oryginał dramatu bywa[ł dla nich] za ledwie materia, którą sublimuje dopiero oko artysty-observatora” (s. 311). Z teorii przekładu Anthony’ego Pyma czerpie pojęcia „przekładu biernego” i „przekładu czynnego” (s. 286), ale, idąc za Sharon Deane-Cox, krytycznie uzupełnia refleksje mistrza, postulując heurystyczną wartość translacji biernej w perspektywie historycznej (s. 287). Przywołany końcowy fragment rozprawy doskonale ilustruje inwencję badacza, jego wrażliwość i pamięć, która dokonuje oryginalnych zestawień siatek pojęciowych, instrumentów badawczych, nie tyle żonglując różnymi stylami i metodami analizy, ile raczej tkając z nich solidną i oryginalną tkaninę. Erudycja połączona ze skromnością (z konieczności mniej dyskretną w autoreferacie, s. 5), każe Autorowi odkrycie nazywać „sygnalizowaniem mało znanego...” („...oblicza oświeceniowej sztuki pisarskiej”, którą termin „spolszczenie” trafnie w dziedzinie przekładu oddaje, s. 274) a postulaty Jana Kotta czy kategorii Mariana Szykowskiego rewidować możliwie oględnie (s. 39, 242, 274). Wysoka kultura polemiki Kandydata odświeża w ten sposób tradycję konstruktywnej debaty.

Rozdział pierwszy rozprawy rekonstruuje warunki przyswojenia dziedzictwa francuskiego XVII wieku w Polsce. Autor nie ogranicza się jednak do opisu historyczno-

literackiego, ani nawet do bezpośredniego, lokalnego kontekstu dla chronologicznie uszeregowanych w cztery etapy plus swoisty epilog zjawisk: czasy saskie (przed 1740), lata 1744-1773, 1773-1801, 1801-1830 oraz – sięgając poza horyzont epoki – czas po 1830 r. Pomijając pierwszy okres, saski, każdy następny ma swojego „patrona”; są to, kolejno: Stanisław Konarski, Wojciech Mier, Ludwik Osiński i Wincenty Kopystyński. Jakie są kryteria powołania ich do tej roli? Są zaczynem lub trzonem akcji przekładowej, jak Konarski i Mier; Osiński łączy jeszcze więcej ról społecznych i artystycznych procentujących nie tylko nowymi przekładami, lecz także ich inscenizacją - skoro od 1814 r. Osiński kieruje Teatrem Narodowym, dyskusją wokół, której to dyskusji patronuje jako sekretarz TPN od 1801, tudzież wydawca „Pamiętnika Warszawskiego”, a nawet wpisaniem do programu wykładów uniwersyteckich, gdyż jest profesorem UW. Skromnie na tle poprzednika prezentuje się Kopystyński: ten zasłużył się (pośmiertnie) przekładem *Fedry* oraz pięciu innych tragedii, którego publikacją zajęła się rodzina. Nieobecny wśród „patronów”, Wojciech Turski nie doczekał się wpisania obok Miera, pomimo prestiżu, jakim cieszyły się jego tłumaczenia Racine’a (s. 64-66); to wpływ Miera zdaje się wybijać w dalszych rozdziałach (na przykładach, np. s. 225-227), uzasadniając wybór Habilitanta.

Ten ostatni syntetycznie a różnorodnie ukazał relacje lokalnych elit, instytucji kulturalnych i władzy na różnych etapach w kilku znanych i kilku pomniejszych ośrodkach (np. magnackich rezydencjach). Opisuje ich relacje do dzieł mistrzów, ewoluujące przez ponad dziewięćdziesiąt lat od wybiórczego naśladowania przez emulację językową, po szlifowanie ku doskonałości a wreszcie nostalgiczny powrót do XVII-wiecznych korzeni. Ten opisowo-referencyjny rozdział, na dziewięćdziesięciu stronach zgromadził 510 przypisów. Stanowi to niemal połowę wszystkich, liczących ponad tysiąc. Dla porównania, cztery rozdziały stricte analityczne (II-V), liczące w sumie sto sześćdziesiąt siedem stron (odpowiednio: 53, 60, 37, 17), są opatrzone 453 przypisami. Rzecz zrozumiała, uwaga koncentruje się tu na zestawianiu kolejnych wariantów/przekładów oraz interpretowaniu interakcji między nimi nawzajem, a nade wszystko między nimi a francuskim oryginałem. Każdy rozdział opatrzone jest kilkustronicowym podsumowaniem, stanowiącym jakby kontrapunkt do wysnutych z analiz wniosków, opartym znów na odwołaniu do najnowszych metodologii.

Zróznicowana długość rozdziałów, przy podziale umotywowanym wewnątrz – przez historyczne narzędzia prowadzonej analizy – nie razi wcale. Rozdział II, wybierający perspektywę retoryki – jako *inventio* i *dispositio* – skupia się najpierw na *loci*, argumentach, np. w mowie oskarżycielskiej Eteoklesa względem Polinika w *Tebaidzie*, „pierwszej tragedii Racine’a, przetłumaczonej na język polski około roku 1754” (s. 131); zestawienie z oryginałem ukazuje, jak rozwinięcia tłumacza pozwalają zwiększyć nacisk na walor oskarżycielski argumentów lokutora (s. 132). Kryterium „dowodów logicznych” zostaje przyłożone do tekstów przedstawicieli kolejnych, wcześniej wyodrębnionych okresów spolszczeń obu autorów. Następne dwa kryteria zastosowane w rozdziale II, *ethos* (materiału dostarczają sentencje u obu tragiczków) i *pathos*, dotyczą odpowiednio charakteru postaci (w grę wchodzi także „czarny *ethos*”) oraz ich uczuć, nie tylko jako formy ekspresji, lecz także jako formy oddziaływania na inne postaci, a w efekcie na widza/czytelnika. Uwagę zwraca

troska o zachowanie powściągliwości wyrazu Fedry. Wreszcie *dispositio*, przyznając w przekładzie *exordium* i *peroratio* znaczenie nie zawsze zgodne z oryginałem, ukazuje też preferencje praktyków przekładu, które mogą odbiegać od głoszonych przez nich teorii. I tak np. Konarski w *Otonie*, inaczej niż zaleca w swoim traktacie *De Arte bene cogitandi...*, zamyka przemowę Kamilli patetyczną inwektywą, tu jak najbardziej na miejscu, choć teoria zalecana przez pijara w Collegium Nobilium promowała raczej uporządkowanie i zracjonalizowanie myśli na koniec wystąpienia. W podsumowaniu rozdziału II rozpatruje Autor długą i krótką pamięć klasycyzmu: romantycy, pozbawieni tej pierwszej, nie byli w stanie docenić i kultywować tej drugiej. Nie sposób w kilku zdaniach zdać sprawę z bogactwa rozważań i tropów badawczych, które przynosi każdy akapit.

Rozdział III, z perspektywy retoryki tym razem rozpoznawanej przez *elocutio*, czyli styl, ukazuje „eliminację tragediowego stylu średniego”, przypisanego Racine'owi, za sprawą zbyt energicznych formuł wybranych przez translatorów czy to dla rekonstrukcji „miłosnej zagadki”, jaką jest w istocie rzekome „wyznanie” czynione przez Fedrę Hipolitowi w scenie 5 aktu II, czy to, aby oddać „kpinę” z kogoś obecną w oryginale. Jedynie starotestamentowy dyskurs (chóry w *Atalii*), uroczysty i podniosły, bogaty w filiacje kulturowe (*Księga Psalmów* Jana Kochanowskiego) nie przysparzał kłopotu tłumaczom. Następnie Habilitant analizuje stosunek staropolskich tłumaczy do tzw. *ornatus*, tropów i figur. Przy czym tropienie tropów w przekładach (s. 210-211), ich korektach (s.211-212) czy podmianach (s. 214-215) stanowi dowód szczególnego namysłu Autora: dobitnie wykazał, jak wyrzeczenie się perspektywy (szkolnej) analizy tematycznej (s. 209), przy wyjątkowym dopuszczeniu kilku tropów erotycznych (płomień, ogień), komunikacyjnych (narządy zmysłów) lub przyrodniczych (zjawiska naturalne), pozwala jednak dotrzeć „z impetem w głąb” dylematów translatorskich. Wśród figur wyróżnia śladem dawnych mistrzów figury myśli oraz figury słów; z tych pierwszych, hipotypoza, z tych drugich, trzy przypadki - figur *per adiectionem*, *per detractionem* i *per similitudinem* - poddane są obserwacji. Wynikiem jest opisanie świadomości rosnącego dystansu do materii tragicznej w jej XVII-wiecznym wydaniu, mierzonego skalą modernizacji stylu. W podsumowaniu Autor sygnalizuje jednak też nawrót tęsknoty za autentycznym stylem oryginalnych dzieł Corneille'a i Racine'a, w połowie XIX w., udokumentowany w przekładach i dyskursie krytycznym w prasie warszawskiej (s. 238).

Rozdział IV przenosi w perspektywę poetyki, posługując się analizą głównie czterech reprezentatywnych dzieł: *Otona* Konarskiego, *Herakliusza* Aleksandrowicza, *Cynny* i *Horacjuszy* Osińskiego. Pojawia się pytanie: czy nie jest rzeczą znamionną – i jak ją wytłumaczyć? – że wszystkie przykłady dotyczą jedynie tragedii Corneille'a? Znamienne, w przekładach postaniślawowskich pojawia się naddatek, który dr Bajer rozpoznaje (za Fontenelle'em) jako „waloryzowanie pokonanej trudności” (s. 274). W podsumowaniu, Autor pokusił się o typologię praktyk translatorskich, które dokonane analizy ilustrują, nawarstwiając się w coś, co nazwał „szkatułkową praktyką przekładu tragedii” (275, 278).

Rozdział V opiera się na materiale stosunkowo mało poetyckim, bo na komentarzach do dzieł przełożonych. Dużo uwagi poświęca serii translatorskiej (termin zapożyczony eksplicytnie od Elżbiety Skibińskiej); tworzą ją Morsztyn-Osiński-Kamiński. Dwaj ostatni tłumacze *Cyda* – w 1801 i 1817 r. – są ukazani w relacji do Morsztynowego „archetekstu”.



Wspomniałam już wcześniej o inspirujących obserwacjach poczynionych przez Habilitanta w Zakończeniu rozprawy. Podkreślić należy precyzję i elegancję języka. Spośród kilku zaledwie „literówek”, na jakie trafiłam (na ponad 300 stronach), połowa dotyczyła przecinków. Styl jest bardzo skupiony, bez skomplikowanej składni, dzięki stosownym słowom, ujmujący maksimum zagadnień przy pomocy minimum środków, niewolny też czasem od stonowanej ironii.

Wobec bezwzględnie pozytywnej oceny rozprawy pana dra Bajera, trudno mi formułować uwagi krytyczne, mogę jedynie spytać o kilka drobnych miejsc. Omawiając fragment przekładu *Fedry* pióra Turskiego (s. 223-224), Autor mógł, po pierwsze, jak sądzę, poświęcić nieco więcej uwagi barwom spółgłosek w oryginale (*v, f, r, s* uzmysławiają walkę między *principe vivifiant* – po polsku jej nośnikiem jest życiodajne *ż* – a wciąż obecną groźbą śmierci, przyczajonej w syku *s* i ubezdźwięcznionym *v*, czyli *f*). Co ważniejsze, nie sposób nie zauważyć, że towarzysząca polskiemu *ż* „tkliwa miłość matki” jest poniekąd „z innej bajki”, bo przecież Fedra wyznała już Enonie swoją „zbrodniomłość” w scenie 3 pierwszego aktu. Gdy teraz w scenie 5 mówi powiernicy o *l'amour d'un fils*, co oznacza raczej miłość (jej) do syna niż miłość syna (do niej), trudno nazwać „tkliwym” to uczucie, w którym dwie sceny wcześniej widziała zemstę Wenus, czyniącej bohaterkę igraszką kazirodczej (tak to widzi Fedra) namiętności. Innymi słowy, mniemam, że należało zmyć Wojciechowi Turskiemu głowę za oddalenie się od intencji Racine’a. A czemu pan Turski to uczynił? Ciekawa jestem zdania Autora. Nie przez roztargnienie chyba?

Podziwiać należy bogactwo pytań właśnie, jakie Habilitant stawia każdej dokonanej obserwacji. Obiecujące są szlaki badawcze, jakie kreśli przed interpretacją bezpośredniego kontekstu (s. 70) albo wnioski, jakie potrafi wysnuć z próbki badań genetycznych tekstu (interpretacja skreśleń Wodzickiego, s. 71). Uderza, niezależnie od starań o badawczy obiektywizm, nieskrywana jego pasja, osobiste zaangażowanie się pełne ciekawości odkrywcy, który w końcu przestaje chować się za *pluralis modestiae* alias *pluralis auctoris*, ale pisze o swym owocnym trudzie otwarcie – fakt, bliski ukończenia redakcji – „moja praca” (s. 294, dwukrotnie!). Wyczuwalna jest przyjemność, jaką sprawia mu stawianie sobie kolejnych wyzwań, w postaci nowych lektur i horyzontów badawczych, które one otwierają, w postaci pytań zadawanych tekstem, czy nawet suspensów, budowanych w trakcie wywodu (s. 98, 246), nie tyle by go uatrakcyjnić, jak mniemam, ile by spotęgować uwagę czytelnika, mającego czujnie towarzyszyć Autorowi w jego eksploracji.

Jako poparty szczegółowymi mikroanalizami aneks do historii polskiego teatru tzw. doby oświecenia, a także do dziejów kulturalnych transferów i filiacji między literaturą polską a europejską, *Klasycyzm, przekład, prestiż...* prowadzi do rewizji pojęć i odnowy metodologii badań historyczno-literackich. W aspekcie teorii przekładu, uświadamia, ile zyskują refleksje translologiczne przy zastosowaniu dynamicznych, realnych kontekstów społeczno-historycznych także do analizy przekładów artystycznych. To istne *silva rerum*, ale już nieco uporządkowane.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi a także to wszystko, czego nie zdołałam tu ująć, stwierdzam, że bardzo wysoko oceniam rozprawę habilitacyjną, którą przesłał nam pan dr Michał Bajer, i wnoszę o jej wyróżnienie.

III. Ocena dorobku naukowego oraz dorobku organizacyjnego, popularyzatorskiego i dydaktycznego

Dorobek naukowy Habilitanta odznacza się, zwłaszcza na przestrzeni lat 2009-2021, dzielących go od doktoratu, daleko posuniętą spójnością, wynikłą z konsekwencji w obranej drodze badawczej. Jak sam poświadcza w autoreferacie, porusza się w obrębie trzech zakresów: studiów nad literaturą dramatyczną, poetyki klasycyzmu i nieteatralnych gatunków literackich. Dwa pierwsze zakresy są wobec siebie komplementarne, zwłaszcza, gdy wspomnieć na dwie ważne edycje krytyczne, w których Habilitant miał więcej niż istotny udział. Są to *Andromacha* w przekładzie XVII-wiecznym Stanisława Morsztyna, wydana w 2016 r. w Bibliotece Pisarzy Staropolskich IBL PAN (obok *Hipolita* tłumaczonego z Seneki, w opracowaniu Radosława Rusnaka), oraz *Trzy poetyki z czasów Richelieu* wydane w roku 2010 w prestiżowej kolekcji „Theatroteka” pod red. Dobrochny Ratajczakowej, zawierające elementy „składni wyobraźni”, zrekonstruowanej na potrzeby elit przez Jana Chapelaina, ks. d’Aubignaka i La Mesnardière’a. Obie publikacje obecny Habilitant opatrzył wstępem i przypisami. Uzupełnieniem do nich są rozdziały w monografiach (12+1 po doktoracie, 3 przed) oraz artykuły (odpowiednio 23 po, 2 przed doktoratem) rozproszone w czasopiśmie, często w tak prestiżowych jak „Teksty Drugie”, „Wiek Oświecenia” (krytyczne dzieje paralleli polskich Corneille’a i Racine’a), „Pamiętnik Teatralny”, „Studia Romanica Posnaniensia”, „Pamiętnik Literacki”, a z zagranicznych: „Cahiers Roucher-André Chénier” czy „Journal for Eighteenth-Century Studies”. Trzecia domena interesujących go zagadnień obejmuje nieteatralne gatunki literackie, m.in. psalmy czy opisowe wiersze Jacques’a Delille’a. I te analizy poetyckie procentują w ostatnim *opus magnum*. W odniesieniu do francuskiego poety, komparatystyczne studia nad jego przekładami w kilku językach (także angielskim, włoskim) umożliwiają ustalenie procesów o zasięgu ogólnoeuropejskim w zakresie tzw. poetyckiego „opisu naukowego”. Według kalkulacji naukometrycznej przez kilkanaście lat Habilitant zgromadził 746 pkt.

Ponadto pan dr Michał Bajer jest współredaktorem trzech monografii naukowych, występował z referatem na 43 konferencjach po doktoracie (przed: na dwóch, ale trzeba pamiętać, w jak szybkim czasie jego doktorat powstał). Sama byłam świadkiem co najmniej dziesięciu jego wystąpień, zawsze bardzo kompetentnych i nowatorskich, zawsze też więcej miał do powiedzenia niż pozwalał mu na to zegar, tym większa przyjemność czytania jego analiz, pisanych już bez presji czasu. Współorganizował także trzy międzynarodowe sesje naukowe na Uniwersytecie Szczecińskim (2010, 2012, 2014). O wysokiej pozycji tego młodego badacza świadczy zaproszenie do współpracy w ramach ekip grantowych przez prof. Alinę Nowicką-Jeżową, prof. Bożenę Mazurkową, prof. Elżbietę Nowicką oraz przez prof. Teresę Kostkiewiczową (głównie granty NPRH). W 2014 r. współprowadził letni staż

kultury francuskiej na Uniwersytecie w Tartu, zogniskowany na wybranych sztukach z teatru XVII w.

Interesujące są jego dokonania przekładowe i popularyzatorskie na terenie teatru, w tym teatru muzycznego i opery. Jest autorem esejów do programów dwóch oper (*Manon Lescaut* Pucciniego, premiera Warszawa 2012, i *Ernani* Verdiego, premiera Poznań 2009). Mamy do czynienia nie tylko z badaczem, ale i z praktykiem sceny. Udzielał się na polu ponadlokalnym, w Zachodniopomorskim Festiwalu Nauki, podczas Dni Kultury Francuskiej w Szczecinie, brał udział w teatralnych dyskusjach w Gdyni, Wrocławiu i Tuluzie, pisywał eseje dla Narodowego Instytutu im. Fryderyka Chopina, Biura Roku Stanisława Moniuszki, „Ruchu Muzycznego”, z których wiele opublikowano na ich stronach.

Jego dorobek dydaktyczny obejmuje, prowadzone od 2004 r., ćwiczenia z praktycznej nauki języka francuskiego na poziomie studiów licencjackich i magisterskich, ale nade wszystko tak cenne dla Habilitanta ćwiczenia z przedmiotów literaturoznawczych w ujęciu propedeutycznym oraz wykłady na obu stopniach filologii romańskiej, których tematyka znalazła pełne odzwierciedlenie w bibliografii rozprawy (Historia literatury francuskiej XVII i XVIII w., Historia i kultura Francji, Językowo-kulturowe aspekty przekładu, Interdyscyplinarne badania literatury) a także wykłady ogólnowo-wydziałowe dotyczące praktyki przekładu. Bardzo ciekawie przedstawia się program zajęć prowadzonych na szczecińskiej Akademii Sztuki od roku 2020: oprócz fonetyki francuskiej dla śpiewaków, Habilitant prowadził też „zajęcia ze scenopisania na Studiach Pisarskich (od 2021), pozwalające wykorzystać doświadczenia z pracy w teatrze”.

Może tylko zdumiewać, że przy takim potencjale wiedzy i wszechstronnej praktyce dydaktycznej Habilitant nie miał jeszcze okazji być promotorem żadnej pracy dyplomowej, a jedynie egzaminował z języka francuskiego doktorantów oraz napisał jedną recenzję pracy magisterskiej (2019).

IV. Podsumowanie

Wspominając na „dylematy filologa”, jakie sformułował przed ponad trzydziestu laty dr Andrzej Siemek, zmarły przedwcześnie badacz literatury francuskiej XVII i XVIII wieku, mam dziś wrażenie, że gdyby nasz Kolega zapoznał się z dorobkiem obecnego Habilitanta, mógłby napisać trzeci, uspokajający odcinek swoich rozważań. Albowiem tak rozprawa jak i pozostały dorobek pana dra Michała Bajera ukazują ich Autora jako pośrednika idealnego między polską a francuską, szerzej: europejską, kulturą i literaturą. Dzięki swoim badaniom, ich metodologicznemu umocowaniu na skrzyżowaniu wielu epok i dyscyplin, by tym lepiej oddać dynamikę mijających w tekstach i z tekstami czasów, dokonał on sztuki zdawało się niemożliwej: rozhermetyzował granicę między badaniami przeznaczonymi na „rynek wewnętrzny” i badaniami „na eksport”, a zarazem scalił tożsamość filologa, który nie musi już czuć się podzielonym między optykę francuską i rodzimą, gdyż jego domem jest ich nieustanna interakcja.

Uwzględniając powyższe wnioski, wysoko bardzo oceniające tak główne osiągnięcie naukowe (rozprawę habilitacyjną), godne wyróżnienia, jak i pozostały dorobek naukowy, organizacyjny, popularyzatorski i dydaktyczny Habilitanta, wnoszę, by Pan dr Michał Bajer został dopuszczony do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.



Izabella Zatorska

Warszawa, dn. 31.01.2023 r.